

Gniazdowski, Mateusz

"Perzekuce občanů z území dnešní České republiky v SSSR. Sborník studií", Mečislav Borák, Praha 2003, seria "Sešity Ústavu pro soudobé dějiny Akademie věd České republiky", nr 38, ss. 331 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 37/4, 227-236

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

* * *

Mecislav Borak a kol., *Perzekuce obcanuz uzemidnesm Ceske republiky v SSSR. Sbornik studii*, Praha2003 (seria: „Sesity Ustavu pro soudobe dejiny Akademie ved Ceske republiky", nr 38), ss. 331

Problematyka represji, które dotknęły obywateli Czechosłowacji w Związku Sowieckim, przez wiele lat nie mogła być przedmiotem dogłębnych badań historycznych. Trudno się dziwić, że w tym czasie narosło wokół tego zagadnienia wiele mitów, niejasności i przekłamań. Część z nich przetrwała również po 1989 r., m.in. ze względu na brak opracowania monograficznego. Publikacja *Represjonowanie obywateli z terytorium dzisiejszej Republiki Czeskiej w ZSRR* w dużej mierze wypełnia tę lukę w czeskiej historiografii. Książka, wydana pod auspicjami Instytutu Historii Najnowszej Akademii Nauk Republiki Czeskiej, zawierająca obszernie opracowanie Mecislava Boraka oraz sześć mniejszych tekstów eksperckich, stanowi jak dotychczas najbardziej kompleksowe ujęcie tematu.

W porównaniu do Polski i innych krajów Europy Środkowej w Republice Czeskiej systematyczne badania represji sowieckich były opóźnione. W latach 90. czescy historycy nie wykorzystali w pełni okresu względnie otwartej postawy organów rosyjskich w zakresie udostępniania źródeł archiwalnych. Przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać m.in. w tym, że ciężar społeczny i polityczny zagadnienia represji sowieckich w Republice Czeskiej jest mniejszy niż w Polsce. Pod koniec lat 90. problem ten zyskał jednak na aktualności. Pojawił się problem wypłaty odszkodowań bądź zapomóg dla ofiar. W latach 1993-1994 180 obywateli czeskich wystąpiło do organów rosyjskich z wnioskami o odszkodowanie, jednak zostały one odrzucone. Ukraińskie odszkodowania indywidualne dla Czechów pochodzących z Rusi Podkarpackiej miały charakter symboliczny i dotarły do niewielkiej liczby osób.

Dopiero pod koniec 2000 r. pojawiły się nowe możliwości instytucjonalnego wsparcia przez państwo czeskie systematycznych badań w tej dziedzinie. W związku z rokowaniami czesko-rosyjskimi, dotyczącymi regulacji wzajemnych zobowiązań, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Czeskiej sfinansowało projekt badawczy: „Obywatele Czechosłowaccy z terenów dzisiejszej Republiki Czeskiej represjonowani w ZSRR". Nie bez znaczenia było także zgłoszenie w parlamencie projektu Ustawy o odszkodowaniu osób uprowadzonych do ZSRR lub do obozów, które ZSRR zorganizowało w innych państwach, przyjętej ostatecznie w 2002 r.¹ Ze względu na potencjalne obciążenia budżetu państwa dla procesu legislacyjnego istotne znaczenie miało przedstawienie wiarygodnych szacunków podpartych rzetelnymi badaniami archiwalnymi. Wobec braku całościowych badań źródłowych w obiegu naukowym i w publicystyce pojawiały się liczby, nie znajdujące potwierdzenia w faktach. Jeszcze w 2000 r. jako stanowisko Urzędu Dokumentacji i Badania Zbrodni Komunizmu (UDV) prezentowano znacznie zawyżone dane szacunkowe, z których wynikało, że przez łagry sowieckie przeszło 120 tys. Czechów.

Realizacji projektu MSZ podjęła się grupa historyków pod kierownictwem doc. Mecislava Boraka z Instytutu Śląskiego, działającego w ramach Śląskiego Muzeum Krajowego w Opawie (Slezsky ustav SZM). Większą część omawianej publikacji stanowi opracowanie tematu zleconego przez MSZ autorstwa M. Boraka (s. 7-205), któremu poświęcimy szczególną uwagę.

¹ *Zakon ze dne 9. dubna 2002 o odszkodnenti osob odvlečených do SSSR nebo do taboru, které SSSR zndil v jiných státech*, nr 172/2002 Sb.

W nieznacznie zmodyfikowanej wersji ukazało się ono także w postaci samodzielnej publikacji (choć trudniej dostępnej) pt. *Czeskie ślady w Gulagu. Z badań represjonowania Czechów i obywateli Republiki Czechosłowackiej w ZSRR*¹. Należy zaznaczyć, że punktem wyjścia do tych badań mogły być zrealizowane wcześniej przez Autora projekty dotyczące sowieckich represji, wśród których istotne miejsce przypada wnikliwym studiom nad zaolziańskimi ofiarami Zbrodni Katyńskiej². Jak podkreśla M. Borak, w zakresie metodyki wykonania zlecenia przydatne były doświadczenia polskich ekspertów, uzyskane podczas realizacji podobnego projektu badawczego Ministerstwa Sprawiedliwości RP³. Czeski projekt, analogicznie do polskiego, realizowano kompleksowo, ujmując w nim represje sowieckie od schyłku I wojny światowej, biorąc pod uwagę zarówno Czechów bez względu na obywatelstwo, jak i obywateli czechosłowackich bez względu na narodowość. Autor w trzech rozdziałach wprowadzających przedstawił cel, przedmiot i metody badań, szeroko omówił źródła i literaturę przedmiotu, a także ogólnie scharakteryzował formy, zasięg i chronologię represji stosowanych w ZSRR.

Kwerenda archiwalna w Federacji Rosyjskiej, której większa część zrealizowana została jesienią 2001 r., była skromniejsza od badań prowadzonych przez polskich historyków, niemniej jednak objęła najważniejsze zespoły archiwów centralnych — Archiwum Państwowego FR (GARF), Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historii Społeczno-Politycznej (RGASPI), Rosyjskiego Archiwum Państwowego Historii Najnowszej (RGANI), Rosyjskiego Państwowego Archiwum Wojskowego (RGVA), a także bazy danych stowarzyszenia „Memoriał”, Muzeum i Ośrodka Społecznego im. A. Sacharowa w Moskwie oraz Muzeum Antyfaszystów Niemieckich w Krasnogorsku⁴. Należy zaznaczyć, że kwerendę w Rosji poprzedziło studium kopii materiałów z archiwów rosyjskich przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, a także kartoteki Muzeum Katyńskiego na warszawskiej Sadybie. Gruntowne badania przeprowadzono w archiwach czeskich. Zebrane dokumenty, z uwzględnieniem źródeł drukowanych, wspomnień, pamiętników i ankiet personalnych, w połączeniu z szeroką, komparatystyczną analizą najnowszej literatury przedmiotu, stworzyły solidną podstawę materiałową pracy.

Problemowi przynależności narodowej, państwowej i terytorialnej represjonowanych M. Borak poświęcił osobny, czwarty rozdział, co wydaje się decyzją zasadną ze względu na złożoność zagadnienia. W trakcie badań archiwalnych okazało się, że sugerowane przez zlecającego zawężenie zakresu pracy do represji osób z terytorium obecnej Republiki Czeskiej jest trudne i niecelowe. Choć GULAG przez cały czas ewidencjonował narodowość więźniów i była ona wykazywana w centralnych statystykach, po raz ostatni wyszczególniono w nich Czechów

² M. Borak, *Ceske stopy v Gulagu. Z vyskumu perzekuce Cechu a obcanu CSR v Sovetskem svazu*, Slezske zemské muzeum, Opava 2003, ss. 167.

³ Zob. np. M. Borak, *Symbol Katynia. Zaolziańskie ofiary obozów i więzień w ZSRR*, Czeski Cieszyń 1991 (rec.: E. Nowak, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, nr 4, s. 245-247); idem, *Vrazdy v Katynskem lese*, Ostrava 1991; idem, *Zaolziańskie ofiary Katynia*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1992, nr 15, s. 20-27; idem, *Dlaczego kłamał Franciszek Hajek?* „Biuletyn Katyński” 1997, nr 42, s. 55-69; idem: *Zlocin v Katyni a jeho ceske a slovenske souvislosti*, w: *Evropa mezi Nemeckem a Ruskem. Sborník pracík sedmdesatinám Jaroslava Valenty*, pod red. M. Sestaka i E. Voracka, Praha 2000, s. 505-522; idem, *Największa zbrodnia w historii Zaolzia. Podróż do Miednoje*, „Kalendarz Śląski” 2001, nr 37, s. 106-111.

⁴ Zob. S. Ciesielski, W. Materski, A. Paczkowski, *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Warszawa 2000.

⁵ Osobno ukazał się także obszerny komunikat źródłoznawczy: M. Borak, *Prameny kperzekuci ceske mensiny a ceskoslovenskeho exilu v byvalem SSSR v ruskych archivech*, „Acta Universitatis Palackianae Olomucensis”, Facultas Philosophica, Historica 31, 2002, s. 383-397.

na początku 1939 r., jeszcze przed napłynięciem głównych fal uciekinierów z terenów Czechosłowacji zajętych przez Niemcy i Węgry. Fakt ten Borak wyjaśnia, za Wiktoorem N. Ziemskowem, przesunięciem obywateli czechosłowackich do wspólnej kategorii narodowości „pozostałych”, którejliczebność w 1940 r. wzrosła ponad dwukrotnie, do 148 460 więźniów (podobnie ewidencjonować zaczęto Polaków z terenów wcielonych do ZSRR)⁶. Także statystyki jeńców wojennych obejmujące osoby wywiezione do ZSRR pod koniec wojny i po jej zakończeniu operują kryteriami, które często uniemożliwiają rozróżnienie narodowości obywateli Czechosłowacji⁷. Zakres terytorialny badań objął więc mieszkańców całej przedwojennej Czechosłowacji, a także członków czeskiej mniejszości narodowej w ZSRR, wśród których występowały także osoby posiadające obywatelstwo czechosłowackie. Skupiono wprawdzie szczególną uwagę na osobach represjonowanych, pochodzących z terytorium dzisiejszej Republiki Czeskiej, ale w ogólnym zarysie omówiono także losy represjonowanych ze Słowacji i Rusi Podkarpackiej. Ramy chronologiczne opracowania wyznaczyły orientacyjnie lata 1918 i 1956 (zakończenie repatriacji).

Piąty i największy rozdział stanowi omówienie represji, które dotknęły poszczególne grupy Czechów i obywateli czechosłowackich w ZSRR. Autor podzielił materię badawczą chronologicznie na dwie zasadnicze grupy, obejmujące migracje sprzed 1939 i po 1939 r. W pierwszej grupie znaleźli się przedstawiciele czeskiej mniejszości narodowej w ZSRR, pozostałość wcześniejszej kolonizacji, którejliczebność na początku I wojny światowej szacowano na 60-100 tys. osób. Byli to przede wszystkim osadnicy w guberni wołyńskiej, Besarabii, a także mniejsze grupy, m.in. na Północnym Kaukazie, Zakaukaziu oraz skupiska powstałe w wyniku wtórnej migracji z Wołynia. Część kolonistów przybyła do Rosji krótko przed wojną i nie posiadała rosyjskiego obywatelstwa. Pierwszy sowiecki spis powszechny w 1926 r. wykazał obecność 27 tys. Czechów i Słowaków, w tym 7,5 tys. Czechów wołyńskich, którzy pozostali po sowieckiej stronie granicy ryskiej. Autor zanalizował represje, które dotknęły tę społeczność od chwili przybycia bolszewików na Wołyń w 1919 r., poprzez procesy polityczne działaczy czeskich w Kijowie w drugiej połowie lat 20., „rozkułaczanie”, wywózki i prześladowanie inteligencji w latach 30., aż po represje podczas II wojny światowej, które wzmogły się po wyparciu armii niemieckiej z Ukrainy. Liczbę represjonowanych przedstawicieli tej mniejszości ocenia się na 2 250 osób (w tym około 750 ofiar śmiertelnych). Obejmuje ona także represje byłych czechosłowackich legionistów i jeńców z I wojny światowej. Prześladowań nie uniknęli emigranci, którzy przyjeżdżali do ZSRR w okresie międzywojennym — rolnicy, robotnicy, specjaliści z różnych dziedzin, kuszeni przez władze sowieckie hasłami internacjonalistycznymi i licznymi udogodnieniami. Spółdzielnie zakładane przez czeskich kolonistów szybko się rozpadały, tylko największa z nich — około 900-osobowa, przeważnie słowacka kolonia „Interhelpo” przetrwała w kirgiskim Biszkeku (Frundze) do 1943 r. Borak szacuje ogólną liczbę represjonowanych obywateli czechosłowackich w ZSRR przed 1939 r. na tysiąc osób, z czego około 700 stanowiły ofiary śmiertelne.

Wśród osób represjonowanych po 1939 r. autor wyodrębnił największą grupę uchodźców czechosłowackich w ZSRR, którymi byli uciekinierzy z Rusi Podkarpackiej włączonej do Węgier. Najczęściej trafiali oni do łagrów, a spośród 20 tys. ofiar około połowa nie przeżyła represji. Z ziem czeskich do ZSRR w okresie rozpadu Czechosłowacji dotarło także 4 tys. Żydów,

⁶ Autor nie zdążył już skorzystać z nowszej książki Wiktora Nikołajewicza Ziemskowa *Spieposielency w SSSR 1930-1960*. Moskwa 2003, jednak szeroko posłużył się jego wcześniejszymi pracami.

⁷ Patrz też: M. Borak, *Czechosłowaccy jeńcy wojenni w ZSRR 1945-1955 (problem weryfikacji narodowości i obywatelstwa w sowieckiej ewidencji)*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny”, t. 25, 2002, s. 109-120.

pół tysiąca Niemców oraz około setka Czechów. W kolejnym rozdziale opisano represje, które spotkały diasporę czeską na terenach Wołynia, Besarabii i Bukowiny, zaanektowanych przez ZSRR. Autor przytoczył szereg interesujących szczegółów dotyczących stosunku organów sowieckich do Czechów (m.in. nakłanianie kolonistów na Wołyniu do wymiany czechosłowackich paszportów na paszporty Protektoratu Czech i Moraw). W kwietniu 1940 r. deportacje do Kazachstanu objęły 2 tys. Czechów wołyńskich, a ich masowe wywózki zaplanowano na lato 1941 r. (zapobiegła temu agresja niemiecka na ZSRR). Represje dotknęły też czeskich rolników z terenów Rumunii, zaanektowanych przez ZSRR. Oddzielnie przedstawiono prześladowania, jakie spotkały niektórych oficerów i żołnierzy ze sformowanego w Polsce Legionu Czechów i Słowaków, którego część we wrześniu 1939 r. dostała się do sowieckiej niewoli. Specyficzną grupę represjonowanych stanowili czechosłowaccy Żydzi (co najmniej 1,5 tys.) z transportu do obozu w Nisku, zorganizowanego przez Niemców jesienią 1939 r. Około tysiąca osób z tej grupy trafiło ostatecznie do ZSRR w ramach niemieckiej akcji przepędzania ludności żydowskiej na wschodnią stronę nowej granicy. Większość z nich objęły później deportacje i zesłania do gułagów.

Osobny podrozdział Borak poświęcił „ofiaram katyńskim”. Spośród zamordowanych polskich oficerów i policjantów z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie znajdowało się około 500 osób pochodzących z terenów obecnej Republiki Czeskiej, przede wszystkim z Zaolzia. Według ciągle niekompletnych statystyk niemal setka z nich została pogrzebana w Katyniu, 30 osób spoczywa w Charkowie, 340 jeńców z Ostaszkowa pochowano w Miednoje, a miejsce spoczynku 30 ofiar pozostaje nieznane. Wielu pomordowanych należało do elity polskiej inteligencji na Śląsku Cieszyńskim. W grupie z obozu w Ostaszkowie przeważali śląscy policjanci, którzy pełnili służbę na Zaolziu po przyłączeniu go do Polski w 1938 r. Choć ze statystyk NKWD wynika, że niemal w każdym obozie dla polskich jeńców znajdował się jakiś Czech, to „ofiary katyńskie” pochodzące z obecnego terytorium Republiki Czeskiej stanowili przeważnie Polacy. Borak zdecydował się włączyć ich w zakres badań, gdyż około 260 osób (tak na s. 102, ale w tabelce na s. 126 podano liczbę 250 osób) posiadało obywatelstwo czechosłowackie, którego się „dobrowolnie” nie zrzekło. Autor podkreśla, że po przyłączeniu zachodniej części ziem cieszyńskiej do Polski nie doszło do podpisania polsko-czechosłowackiego porozumienia o opcji ludności, a nabyła ona obywatelstwo polskie „jednostronnym” dekretem prezydenta RP (s. 105). Zalicza więc pomordowanych do „czechosłowackich” ofiar represji, zaznaczając, że „gdybyśmy uznali je za obywateli państwa polskiego, uznalibyśmy zapewne legalność polskiego zaboru ziem cieszyńskiej, a jednocześnie zapewne także Traktatu monachijskiego” (s. 105). Argumentacja ta budzi jednak zdumienie, skoro nieco wcześniej (s. 102) Autor przyznaje, że w okresie, gdy osoby te dostały się do niewoli sowieckiej, „bezsprzecznie były obywatelami państwa polskiego”, dodając jednak w nawiasie, że w okresie ich śmierci „państwo to już nie istniało” [sic!].

Autor nie charakteryzuje bliżej czeskiej doktryny, zaznacza jedynie, że aspekty te powinien ocenić „znawca prawa międzynarodowego”. Nie aspirując do takiego miana, mogę stwierdzić, że pod względem prawnym państwo polskie istniało także po przegranej kampanii wrześniowej 1939 r. Podstawą polskich aktów ustawodawczych dotyczących Zaolzia była jego cesja przez Czechosłowację (Polska nie była stroną Traktatu monachijskiego). Na jej podstawie Polska wydała jednostronne akty prawne w sprawach obywatelstwa, m.in. wspomniany przez Boraka Dekret Prezydenta RP z 19 października 1938 r. o rozciągnięciu mocy obowiązującej ustawy z 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego na odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego oraz o zmianie niektórych jej przepisów (DzU RP z 20 października 1938 r., nr 81, poz. 548, art. 2). Było to zgodne z ówczesnym prawem międzynarodowym. Jak zaznaczył Ma-

riusz Muszyński, w pierwszej połowie XX w. standard prawny, regulujący sukcesję obywatelstwa, był w zasadzie jednolity i sprowadzał się do dwóch rozwiązań — zmiany obywatelstwa lub jego pozostawienia, które wiązało się z przesiedleniem ludności. Podstawowym rozwiązaniem było pierwsze z nich, gdy z momentem przejścia suwerenności nad cedowanym terytorium następowała zmiana obywatelstwa jego mieszkańców na obywatelstwo sukcesora (związana z prawem pozostania na tym terytorium). M. Muszyński podkreśla, że choć formalną podstawę prawną takiego rozstrzygnięcia stanowić powinna umowa międzynarodowa, to w przypadku jej braku można było oprzeć się na istniejącej równolegle identycznej normie zwyczajowej. Polegała ona na rozwiązaniu „pakietowym”, gdzie ludność zamieszkała na terytorium cedowanym traciła obywatelstwo cedenta i nabywała obywatelstwo cesjonariusza automatycznie, w następstwie zmiany suwerena. Zasada ta przy braku normy traktatowej działała bezpośrednio, a jej skutkiem była możliwość samodzielnego uregulowania kwestii obywatelstwa mieszkańców przejętego terytorium w ustawodawstwie wewnętrznym cesjonariusza. Co więcej, na państwo cedujące prawo międzynarodowe nakładało obowiązek pozbawienia takich osób własnego obywatelstwa⁸.

Szeroko omawiane przez M. Boraka sporne kwestie związane z obywatelstwem ludności Zaolzia, poruszane w rozmowach polsko-czechosłowackich pod koniec 1938 r. i na początku 1939 r., zostałyby zapewne uregulowane w drodze umowy międzynarodowej, gdyby Czecho-Słowacja nie uległa rozpadowi. Autor przyznaje, że negocjacje w tej sprawie zbliżały się do końca i przerwało je wkroczenie wojsk niemieckich do Czecho-Słowacji 14 marca 1939 r. Należy jednak podkreślić, że Polska uznała wówczas, iż akty ustawodawcze Rzeczypospolitej Polskiej regulują sprawę obywatelstwa mieszkańców terenów włączonych do Polski w sposób ostateczny. Wyrazem tego była m.in. Ustawa z 15 marca 1939 r. o dalszym zjednoczeniu ziem odzyskanych z Rzeczpospolitą Polską (DzU RP z 23 marca 1939 r., nr 22, poz. 136). Polska z nikim nie zamierzała prowadzić w tej sprawie negocjacji. Odrzucono np. rokowania proponowane przez Słowację, gdyż mogłyby to w konsekwencji skłonić Niemcy do wystąpienia z podobnym żądaniem wobec Polski⁹. Podjęcie takich rozmów mogłoby prowadzić do uznania *de iure* aneksji krajów czeskich, czego strona polska chciała uniknąć (a leżało to zapewne także w interesie emigracji czeskiej).

W opracowaniu Boraka przejrzystość wywodu, który dotyczy obywatelstwa zaolziańskich ofiar Katynia, zakłóca wymieszanie płaszczyzny prawnomiędzynarodowej, uwzględniającej czechosłowacki pogląd o nieważności układu monachijskiego *ex tunc* (obejmujący późniejszą cesję Zaolzie), z narracją historyczną, wierniej odzwierciedlającą stan faktyczny uwarunkowań międzynarodowych, które nastąpiły po konferencji monachijskiej. Niekonsekwencji tej trudno zresztą uniknąć także innym historykom czeskim. Rozpatrując zagadnienia obywatelstwa, czy też ciągłości prawnomiędzynarodowej obydwu państw (zarówno niekwestionowanej w przypadku Polski, jak i bardziej problematycznej w przypadku Czechosłowacji), zdarza się im przechodzić do porządku dziennego nad faktami prawnymi, które miały miejsce po 29 września 1938 r. Przykładowo omawiając mianowanie pochodzącego z Zaolzia lekarza Bogusława Kozuszniaka na członka polskiej Rady Narodowej w Londynie, określają go mianem „byłego” oby-

⁸ M. Muszyński, *Obywatelstwo tzw. późnych przesiedleńców niemieckich. Rozważania na tle prawa międzynarodowego (część I)*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2005, nr 2, 36-38.

⁹ Opinia Wydziału Prawnego w sprawie przynależności państwowej mieszkańców gmin odzyskanych, wchodzących uprzednio w skład b. Czechosłowacji, Archiwum Akt Nowych, zespół Ministerstwa Spraw Zagranicznych, sygn. 6483, k. 4.

watela czechosłowackiego¹⁰. Odpowiada to wypowiedziom ówczesnych przedstawicieli czechosłowackich, niezadowolonych z tej nominacji¹¹. Względem osoby późniejszego wiceministra zdrowia, twórcy i wieloletniego prezesa Polskiego Komitetu UNICEF, autorzy czescy nie są więc konsekwentnie doktrynalni. Warto też zaznaczyć, że choć polskie władze emigracyjne trwały na pozycji nienaruszalności granic Polski sprzed 1 września 1939 r., wobec organów czechosłowackich demonstrowały dobrą wolę, pozbawiając obywatelstwa polskiego zainteresowane tym osoby pochodzące z Zaolzia, które przedkładały paszporty czechosłowackie¹². W kwestii mieszkańców tego terytorium również po wojnie obydwie państwa zajmowały rozbieżne stanowisko. Sprawę tę uregulowała kompleksowo dopiero konwencja z 17 maja 1965 r.,¹³ zawierająca przepisy o opcji.

Zgodnie z formalnymi założeniami, poczynionymi przez Boraka na wstępie opracowania, już sam fakt występowania wśród jeńców pojedynczych osób narodowości czeskiej pozwoliłby mu przedstawić zaolziański aspekt Zbrodni Katyńskiej. Przemawiałby za tym także inny argument, przywołany przez Autora: większość rodzin i spadkobierców tych ofiar jest obecnie obywatelami Republiki Czeskiej. Niezależnie od oceny polityki Polski wobec Czechosłowacji w 1938 r. zbiorcze włączenie polskich oficerów i policjantów z Zaolzia do statystyki represjonowanych obywateli czechosłowackich budzi poważne wątpliwości, choć trzeba podkreślić, że jest logicznym następstwem uwzględnienia teorii o prawnomiędzynarodowej ciągłości Czechosłowacji przedmonachijskiej, uznawanej przez główny nurt czeskiej historiografii. Warto przy okazji przytoczyć też spostrzeżenie M. Boraka, które dodatkowo komplikują dywagacje nad „czechosłowackością” ofiar. Autor zaznacza, że w Miednoje spoczywają dwaj policjanci ze słowackich miejscowości Czarne (Cierne) oraz Skalite (Skalite), które w latach 1938-1939 należały do Polski.

Kolejną grupą represjonowanych, której poświęcony został osobny rozdział, są osoby uprowadzone do ZSRR pod koniec II wojny światowej. Ich liczba budziła jak dotąd największe kontrowersje. Dotyczyło to zwłaszcza uprowadzeń na terenie Słowacji, gdzie represje rozpoczęły się wcześniej były zakrojone na dużo większą skalę. Pojawiały się nawet szacunki, określające liczbę osób uprowadzonych ze Słowacji na 60-120 tys. osób (w tym 2/3 ofiar śmiertelnych). Po analizie wyników prac prowadzonych w odniesieniu do tej grupy przez różnych badaczy Autor za miarodajne przyjął najbardziej ostrożne szacunki Michala Barnovskiego, historyka ze Słowackiej Akademii Nauk, który określał jej liczebność na około 6 tys. osób (w tym

¹⁰ R. Žacek, *Projekt ceskoslovensko-polske konfederace v letech 1939-1943*, Opava 2001, s. 101; J. Nemecek, *Od spojenectví roztržce*, Praha 2003, s. 163 (choć w polskim podsumowaniu na s. 357 sugeruje jego czechosłowackie obywatelstwo).

¹¹ Zob. np. notatkę z rozmowy przewodniczącego czechosłowackiej Rady Państwowej, Prokopa Maxy, z przewodniczącym Rady Narodowej Stanisławem Grabskim z 19 marca 1942 r. w: I. St'ovicek, J. Valenta (red.), *Czechoslovak-Polish Negotiations of the Establishment of Confederation and Alliance 1939-1944. Czechoslovak Diplomatic Documents*, Praha 1995, dok. 99, s. 190. Słowa P. Maxy o tym, że Kozusznik „był 20 lat obywatelem czechosłowackiego państwa”, przytacza M. K. Kamiński, *Edvard Benes kontra gen. Władysław Sikorski. Polityka władz czechosłowackich na emigracji wobec rządu polskiego na uchodźstwie 1939-1943*, Warszawa 2005, s. 168.

¹² Pismo MSZ do Prezydium Rady Ministrów nr 253/42/D z 4 lutego 1942 r. (notatka z rozmowy posła Skalikiego z posłem Morawskim z 30 stycznia 1942 r.). Narodni archiv Praha, Presidium ministerske rady — Londyn, karton 75, b.p.

¹³ *Konwencja między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną o uregulowaniu zagadnień dotyczących podwójnego obywatelstwa sporządzona w Warszawie dnia 17 maja 1965 r.*, w: M. Albinia, A. Czajkowska (red.), *Przepisy o obywatelstwie polskim 1919-1995*, Toruń 1996, s. 374-380.

3 tys. Węgrów i 400 Niemców)¹⁴. Przyczyny wywózki były rozmaite, obejmowały z góry upatrzone grupy społeczne, np. przedstawiciele „białej” emigracji, obywatele ZSRR, członków organizacji nazistowskich, słowackiej Gwardii Hlinki itp., ale w stosunku do Słowaków, Niemców czy Węgrów brano pod uwagę również potrzeby kontyngentu wyspecjalizowanych sił roboczych, rekrutującego się z narodów nieprzyjacielskich. Zwraca jednak uwagę niewielka liczba Niemców (215 lub 250 osób), którzy zostali internowani na terenie Czechosłowacji w ramach sowieckiej akcji pozyskiwania „reparacji pracą” (na podstawie nakazu Państwowego Komitetu Obrony z 16 grudnia 1944 r.). Kolejne uprowadzenia wiązały się z rozkazem NKWD z 11 stycznia 1945 r., dotyczącym „czyszczenia zaplecza frontowego od żywiołu nieprzyjacielskiego”.

Autor zestawia szczerkowo sowieckie i czechosłowackie dane statystyczne, dotyczące więźniów łagrów pochodzących z tych operacji, a także wskazuje na działania ambasady w Moskwie, która na przełomie 1945 i 1946 r. występowała do władz sowieckich z wnioskiem o zwolnienie 5 tys. Czechów i Słowaków, popartym imienną listą 2179 osób. Odpowiadając na zarzuty historyków komunistycznych, Borak podkreśla, że choć wśród uprowadzonych byli wprawdzie „kolaboranci i działacze reżimu okupacyjnego”, to bynajmniej nie stanowili oni większości w tej kategorii represjonowanych. Zaznacza przy tym, że nawet te osoby, jako obywatele Czechosłowacji, miały prawo być sądzone przez organy swojego państwa. Autor jedynie zdawkowo sygnalizuje współdziałanie organów czechosłowackich w deportacji własnych obywateli za granicę, odsyłając do pracy Petra Cuki¹⁵. W ten sposób w książce pominięto istotny aspekt zagadnienia, który stanowi czarną kartę w dziejach III Republiki Czechosłowackiej (1945-1948). Problemem tym zajmował się bliżej Frantisek Hanzlík, dowodząc, że część członków sił zbrojnych byłej Republiki Słowackiej bez weryfikacji uznana została za żołnierzy armii nieprzyjacielskiej i przekazana do sowieckich obozów jenieckich, skąd trafiali oni następnie do łagrów (warto zaznaczyć, że nie spotkało to żołnierzy tzw. wojska rządowego, podległego władzom Protektoratu Czech i Moraw)¹⁶. Działania te, dokonywane za wiedzą najwyższych przedstawicieli władz czechosłowackich, były niezgodne z umową o stosunkach między administracją czechosłowacką a sowieckim dowództwem wojskowym z 8 maja 1944 r., pozostawały też w jaskrawej sprzeczności z postanowieniami deklaracji programowej pierwszego rządu Frontu Narodowego Czechów i Słowaków (programu koszyckiego) z 5 kwietnia 1945 r., dotyczącymi włączania członków słowackich sił zbrojnych do armii czechosłowackiej. Niechlubną rolę w dostarczaniu do sowieckich łagrów własnych obywateli odegrała dysponująca szerokimi kompetencjami czechosłowacka wojskowa służba bezpieczeństwa (OBZ). Uprowadzenia na terenie Słowacji dotknęły nie tylko wojskowych i osoby związane z reżimem państwa słowackiego, ale objęły też przypadkowych cywilów, kierowanych do pracy na rzecz Armii Czerwonej, a następnie wywożonych do łagrów. Petr Cuka wskazał nawet, iż między poszczególnymi jednostkami „Smiersz” przebiegała rywalizacja w zakresie liczby zatrzymanych i wywiezionych obywateli czechosłowackich. Ta fala bezprawnych represji jest jednym z argumentów, które przytacza część historyków, kwestionując rok 1948 jako zbyt późną cezurę w rozpatrywaniu zbrodniczych praktyk systemu komunistycznego w Czechosłowacji.

Poza terenem Słowacji, która w opracowaniu zajmuje pozycję drugoplanową, porwania miały jednak miejsce także w Czechach, na Morawach i na czeskim Śląsku. Borak szacuje liczbę

¹⁴ M. Barnovsky, *Odvlečení občanov CSR zo Slovenska do pracovných taborov v ZSSR v rokoch 1944-1945*, w: *Vtieni totality. Politické perzekucie na Slovensku v rokoch 1948-1953*, pod red. J. Peska, Bratislava 1996, s. 10-21.

¹⁵ P. Cuka, *Unosy lidí z Československa sovětskou KGB*. „Securitas imperii” 2001, nr 7, s. 192-223.

¹⁶ F. Hanzlík, *Do sovietských gulagov*, „Historická revue” 2000, nr 10, s. 28-29; idem, *Vojenské obranné zpravodajství v zapasu politickou moc 1945-1950*, Praha 2003, s. 41-51.

bę osób uprowadzonych z terenu obecnej Republiki Czeskiej na minimalnie 500 osób (w tym 300 ofiar śmiertelnych). W liczbie tej znajduje się około 300 udokumentowanych uprowadzeń obywateli czechosłowackich bądź osób z prawem stałego pobytu na terenie Republiki. Około 250 uprowadzonych wywodziło się z „białej” emigracji rosyjskiej i ukraińskiej (tylko 70 osób powróciło z łagrów do Czechosłowacji). Autor odsyła w tej sprawie czytelnika do studium Vladimira Bystrova, zamieszczonego w dalszej części tomu, jak również do innych jego publikacji. Warto też zaznaczyć, że równoległe z opracowaniem Boraka ukazała się wydana przez czeski Urząd Dokumentacji i Badania Zbrodni Komunizmu monografia Bystrova na temat uprowadzeń obywateli czechosłowackich do ZSRR w latach 1945-1955¹⁷.

W odniesieniu do terenów Rusi Podkarpackiej, której mieszkańców dotknęły wywózki po wkroczeniu Armii Czerwonej jesienią 1944 r., Borak przedkłada szacunki innych autorów, sięgające liczby 40 tys. deportowanych. Nie włącza ich jednak do statystyki „represjonowanych obywateli czechosłowackich”, gdyż byłby to jego zdaniem zabieg „sporny”. Enigmatycznie zaznacza przy tym, że „przynależność państwowa [tego] terytorium przenosiła się już na ZSRR” (s. 125). Decyzja ta może budzić wątpliwości, skoro z czechosłowackiego punktu widzenia Ruś Podkarpacka weszła w skład ZSRR dopiero na mocy układu czechosłowacko-sowieckiego z 29 czerwca 1945 r., a represje rozpoczęły się tam wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej jesienią 1944 r.¹⁸ Wydaje się, że Autor powinien wspomnieć także o represjonowaniu optantów, którzy wyjechali do ZSRR na podstawie czechosłowacko-sowieckiego Porozumienia o opcji i wzajemnym przesiedleniu mieszkańców z 10 lipca 1946 r. Ulegli oni kłamliwej agitacji, a przesładowań doświadczyli nierzadko wkrótce po przekroczeniu granicy sowieckiej. Większość z około 15 tys. obywateli czechosłowackich przesiedlonych na Wołyń stanowili Rusini ze wschodniej Słowacji, ale byli wśród nich także Słowacy, Żydzi i przedstawiciele innych narodowości, w tym również Czesi¹⁹.

Ostatnią grupą represjonowanych, wyróżnioną przez Boraka, są czechosłowaccy jeńcy wojenni w ZSRR, których liczbę Autor szacuje na 70 tys. Pierwotnie nie wchodził on w zakres projektu badawczego, gdyż „żołnierze armii nieprzyjacielskich nie mogą ze zrozumiałych względów należeć do bezpośrednich ofiar represji” (s. 116). Choć Autor nie włączył ich do statystyki represjonowanych, zdecydował się przedstawić ogólny zarys tej problematyki ze względu na ewidencjonowanie osób uprowadzonych do ZSRR w materiałach statystycznych jeńców wojennych. Uznał za celowe uwzględnienie w opracowaniu kategorii, w której znalazły się udokumentowane przykłady niedobrowolnej służby w niemieckich siłach zbrojnych, biorąc przy tym pod uwagę często ewidentnie represyjne aspekty reżimu jeńckiego (złe warunki, eksploatacja robocza, wydłużony okres niewoli). Z formalnego punktu widzenia Czesi w niemieckich siłach zbrojnych nie służyli, jednak większości „czechosłowackich” jeńców, wykazywanych przez sowieckie statystyki, Autor doszukuje się wśród około 500 tys. zmobilizowanych Niemców sudeckich, a także pomiędzy kilkudziesięcioma tysiącami żołnierzy Wehrmachtu pochodzącymi z okręgu Hultschyna i z Zaolzia (w tym zwłaszcza Polaków). Do jeńców „czechosłowackich” Autor zalicza żołnierzy niemieckich, którzy zadeklarowali w niewoli czeską narodowość bądź czechosłowackie obywatelstwo, nie włącza natomiast przedstawicieli mniejszości nie-

¹⁷ V. Bystrov, *Unosy ceskoslovenskych obcanu do Sovetskeho svazu*, Praha 2003.

¹⁸ V. Bystrov sowieckie wywózki z Podkarpackiej Rusi omawia w osobnym rozdziale, choć twierdzi on zarazem, że nie jest już możliwe bliższe oszacowanie liczby obywateli czechosłowackich wywiezionych do łagrów z tych terenów. V Bystrov, *Unosy...*, s. 23-25.

¹⁹ Zob. M. Smigel, *Suvislosti opcie apresidlenia obyvatel'ov CSR do Sovietskeho svazu v roku 1947*, „Acta Historica Neosoliensia”, t. 5, 2002, s. 95. Zob. szerzej: M. Gajdos (red.), *Co dala — vzala nasim rodakom optacia*, Kosice-Presov 2002.

mieckiej z Czechosłowacji, a także czechosłowackich Węgrów, wcielonych do królewskich sił zbrojnych (czeska doktryna stoi na stanowisku dobrowolnego nabycia przez Niemców i Węgrów obcego obywatelstwa w latach 1938 i 1939 oraz utraty obywatelstwa czechosłowackiego, co zostało potwierdzone w dekretach Benesa). Co ciekawe, Autor mówi natomiast o jeńcach w ZSRR rekrutujących się z mniejszości chorwackiej, zamieszkującej południowe Morawy, a także — stosując klucz narodowościowy — Czechów z Jugosławii i Rumunii, wspominając też o śladach obecności jeńców — Czechów z Żelowa (woj. łódzkie). Zastanawiające jest — co zaznacza Autor — że w sowieckiej statystyce z listopada 1945 r., która liczbę jeńców — „Czechosłowaków” z Wehrmachtu określa na 47 375 osób (osobno — 1270 Zakarpackich Ukraińców), wśród jeńców z armii węgierskiej nie wykazano obecności Słowaków.

W rozdziale podsumowującym, w którym przedstawiono wstępne dane szacunkowe, Borak określił ogólną liczbę obywateli czechosłowackich represjonowanych w ZSRR na 37,6 tys. osób, spośród których prześladowań nie przeżyło około 16 250 osób. Największą grupę represjonowanych stanowili mieszkańcy Rusi Podkarpackiej oraz czechosłowaccy Żydzi. Statystyka ta nie objęła jednak ofiar „powojennych” deportacji z Rusi Podkarpackiej. Autor przyznaje, że ich uwzględnienie mogłoby zwiększyć ogólną liczbę represjonowanych do 150 tys. osób (s. 127).

Walorem pracy Boraka, poza uzyskaniem ogólnych danych szacunkowych, jest także podjęcie prac dokumentacyjnych na poziomie losów rodzin i jednostek. Przykłady te, ilustrując formy prześladowań, pomogły w wyróżnieniu kategorii represjonowanych. Wyniki tej pracy stanowią ważny krok na drodze do stworzenia postulowanego przez Boraka czeskiego indeksu osób represjonowanych w ZSRR. Jego zaczątkiem są zgromadzone do tej pory wykazy straconych i represjonowanych obywateli czechosłowackich z bazy danych stowarzyszenia „Memoriał” w Moskwie, lista zaginionych Żydów z transportu do Niska nad Sanem, listy represjonowanych Czechów z rejonu Odessy, Kijowa, a także częściowe listy jeńców wojennych z terenu Czechosłowacji. Rozwinięcie takiej bazy danych — jak podkreśla M. Borak — wymaga dalszych badań, zwłaszcza w rosyjskich archiwach regionalnych, ale także w archiwach ukraińskich i białoruskich. Należy zaznaczyć, że dotychczasowe badania pozwoliły udzielić odpowiedzi kilkudziesięciu rodzinom, zwracającym się do Instytutu Śląskiego w Opawie z zapytaniem o losy zaginionych bliskich.

W omawianym tomie opracowanie Boraka dopełniają trzy artykuły mające charakter komunikatów źródłozawczych oraz trzy opracowania szczegółowe, poświęcone konkretnym kategoriom represji. Dusan Janak oraz Zdeněk Jirasek zaprezentowali wyniki kwerendy przeprowadzonej w zespołach specjalnych Archiwum Państwowego Federacji Rosyjskiej (GARF). Do charakterystyki tych zespołów, która jest swoistym przewodnikiem dla osób badających problematykę represji obywateli czechosłowackich w ZSRR, załączono wykaz osób występujących w 1955 r. o repatriację. Tamara Jurfkova przedstawiła wyniki prac w rosyjskich archiwach, prowadzonych przez pracowników Muzeum Słowackiego Powstania Narodowego w Bańskiej Bystrzycy w ramach projektu badawczego *Słowackie ofiary represji na terenie ZSRR w latach 1941-1956*. Prace te objęły głównie losy jeńców z armii słowackiej, uczestniczącej u boku Niemiec w wojnie z ZSRR (1941-1943) oraz osób wywiezionych do ZSRR pod koniec II wojny światowej. Milada Polisenska na podstawie dokumentów z Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Czeskiej zaprezentowała zakres i formy represji, stosowane wobec osób uprowadzonych z Czechosłowacji. Autorka, podobnie jak M. Borak, pominęła udział organów czechosłowackich w deportacjach, skupiając się na działaniach dyplomatycznych, które zostały podjęte dopiero po skargach i interwencjach, napływających od obywateli w lecie i jesienią 1945 r. Wspomniała o deportacjach do ZSRR rodzin, a nawet mieszkańców

całejwsi (Vysny Blh, należący w latach 1938-1945 do Węgier), a także licznych przypadkach, gdy ginęli bez śladu ludzie zgłaszający się do prac pomocniczych w jednostkach Armii Czerwonej. O wypełnianiu nakazów władz sowieckich w odniesieniu do przymusowej repatriacji emigrantów z Rosji, przybywających do Czechosłowacji od 1917 r., Autorka wspomina dopiero w kontekście zmian, jakie dokonały się po przejściu władzy przez komunistów w lutym 1948 r., podczas gdy w istocie kontrolowane przez komunistów czechosłowackie służby specjalne już od trzech lat czyściły kraj od „białogwardyjskiej gawiedzi” — używając słów zastępcy szefa OBZ, Karela Vasa. Więcej informacji na ten temat zawiera następny artykuł wspomnianego już Vladimira Bystrova.

Bystrov szerzej przedstawia uprowadzenia do ZSRR przedstawicieli emigracji rosyjskiej i ukraińskiej, będących obywatelami czechosłowackimi, a także mieszkających w Czechosłowacji posiadaczy tzw. paszportów nansenowskich. Wśród 250 osób „deportowanych” do ZSRR przeważali przedstawiciele elity wyróżniający się w życiu społecznym i naukowym, w tym wielu absolwentów czechosłowackich szkół wyższych. Autor zwrócił też uwagę na przekazanie przez rząd czechosłowacki Akademii Nauk ZSRR zbiorów praskiego Rosyjskiego Zagranicznego Archiwum Historycznego, w którym od 1923 r. gromadzono rozproszone w świecie materiały na temat „białej” emigracji. Nietrudno się domyśleć, że były one cennym nabytkiem dla jednostek kontrwywiadu wojskowego („Smiersz”) oraz NKWD.

W tomie zawarto także artykuł Dusana Janaka, poświęcony zatrudnieniu niemieckich jeńców wojennych w kopalniach uranu w okolicach Jachimova. Książkę zamyka artykuł Evzena Topinki, przewodniczącego stowarzyszenia czeskiej mniejszości we Lwowie *Ceska beseda*. Autor omówił w nim represje sowieckie, które dotknęły społeczność czeską na Ukrainie.

Omawiany tom jest publikacją istotną i długo oczekiwaną, o czym może świadczyć fakt, że przedłożonymi przez M. Boraka szacunkowymi danymi dotyczącymi liczby represjonowanych posługują się już czescy publicyści²⁰. Na szczęście nie podnoszą oni nieprzekonującej tezy o „czechosłowackości” zaolziańskich ofiar Katynia, choć kryterium zastosowane przez Autora w tejsprawie wpisuje się w sposób narracji typowy dla „zinstytucjonalizowanego” nurtu czeskiej historiografii. Sprawa ta, szczególnie w zestawieniu z niekonsekwentnym traktowaniem ofiar sowieckich represji z Rusi Podkarpackiej, niewątpliwie rzutuje na ogólną ocenę opracowania. Uwzględniwszy szeroko zakreślony temat badawczy, uważam, że są to jednak zagadnienia drugoplanowe i nie mogą przekreślać niewątpliwych walorów książki. Choć Borak zaznacza, że sporo wniosków przez niego zaprezentowanych ma nadal charakter hipotez roboczych, wymagających dalszej weryfikacji i badań szczegółowych, wiele wskazuje na to, że tom pozostanie długo podstawową publikacją w tej dziedzinie. Coraz szybciej odchodzi pokolenie bezpośrednich ofiar represji i świadków (ale również oprawców), których relacje mogłyby stanowić istotne uzupełnienie materiału źródłowego oraz wskazywać ewentualne luki. Nie bez znaczenia jest także fakt, że historycy czescy borykają się z coraz większymi przeszkodami w dostępie do rosyjskich akt dotyczących zbrodniczych praktyk sowieckiego systemu represji. Nieprzypadkowo wśród wniosków powykonawczych z projektu, sporządzonych dla czeskiego MSZ, znalazł się apel o wsparcie dyplomatyczne oraz zawarcie porozumienia o współpracy archiwalnej z Federacją Rosyjską, obejmujące dopuszczenie do archiwów specjalnych i odtajnienie istotnych zespołów.

Mateusz Gniazdowski
Warszawa

²⁰ Zob. np. I. Motyl, *Stamprle za gulag*, „Tyden” nr 3 z 17 stycznia 2005 r., s. 36-39.